

Redakcja: ul. 123, 1234 Adm.
 nistrasja 123, ul. 1234
 (dawnej Karola) Nr. 2.
 Redaktor i jego zastępca przyjmują
 od godziny 1 do 3 po południu.
WARTYKULACYJNE
 Redakcja przyjmuje i odbiera
 artykuły i listy w sprawie
 3 zł. 10 gr. Odniesienie do domów 10 gr.
 Od dnia 1 stycznia 1934 r. prenumerata
 zamiejscowa z przesyłką pocztową wy-
 nosi 2 zł. 80 gr. mies. lub 7 zł. kwart.
 (przy zapłacie adw.)
 Prenumerata zagranicą 4 zł. 80 gr.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia ho-
 norarium uważane są za bezpłatne.
 Skłopiściw zarówno wstępujących jak i od-
 rzuconych redakcja nie wraca.

Pracownik

CENY OGŁOSZEŃ.
 Przed zamknięciem t. j. 1-tygodniowa 40 gr.
 za w. 12-14 i tam. 6 tam. w tekście
 40 gr. nekrologi 20 gr. wyśc. 10 gr.
 sirona 10 tam. drobny 12 gr. w wy-
 raż. dla poszukujących pracy 10 gr.
 najmniejsza ogłoszenie 12 gr. dla
 osobot. i st. Ogłoszenia drukowane
 o 50 proc. drożej; ogłoszenie zagranicą
 o 100 proc. drożej; ogłoszenie w kolorze
 o 200 proc. drożej; ogłoszenie w kolorze
 o 300 proc. drożej.
 Ogłoszenia adwokatów rymaltem 25 zł.
 Przy ogłoszeniach niedzielnymy st. c.
 25 procent droższe.
 Z. skłoni druk i trasę ogłoszeń
 administracja nie odpowiada. P. K. O.
 Nr. 6290.

Rok X. Nr. 262. Łódź, poniedziałek 24 września 1934 r.

Ofiary pożaru hałdy walczą ze śmiercią. Dotychczas zmarło sześć osób. Straszne męczarnie poparzonych bezrobotnych.

Świętochłowice, 24 września. — Jak wczoraj szczegółowo donosiliśmy, pod Rudą Śląską w pow. świętochłowickim na terenie kopalni Karol Emanuel na hałdzie szuby „Klara” zapalił się pył węglowy, na dużej przestrzeni, wybuchając wielkim płomieniem.
 Na terenie tym znajdowała się wówczas większa liczba bezrobotnych mężczyzn i kobiet, zbierających odpadki węglowe. Wskutek zapalenia się pyłu węglowego odniosły poparzenia 44 osoby.
 Do szpitala hutniczego w Nowej Wsi przewieziono po niesześciu 8 poparzonych, w tym trzy osoby ciężko. Wszystkie ofiary wypadku przebywają w tym szpitalu żyją.
 Do szpitala hutniczego w Nowym Bytomiu przewieziono 17 poparzonych, z tego 15 osób zatrzymano w szpitalu, zaś 2 osoby odeszły po udzieleniu im po-

mocy lekarskiej do domów. W nocy w szpitalu tym wskutek ciężkich poparzeń zmarły trzy osoby a to: Florentyna Mierzwa, Maria Łakoma i bezrobotny Ryszard Frysztacki wszyscy z Bielszowic. Kilka oparzonych osób przebywających w tym szpitalu walczą ze śmiercią. Mają one poparzenia ręce, twarz i plecy.

W szpitalu Spółki Brackiej w Bielszowicach znajdowało się 17 poparzonych z których w nocy zmarło trzy osoby: Józef Suchanek z Rudy Śląskiej, Wilhelm Piłarski z Nowej Wsi i Józef Grabiński z Nowej Wsi.
 W niedzielę szpitala były masowo odwiedzane przez rodziny ofiar straszliwego nieszczęścia.

Oryginalny zapis dla Czerwonego Krzyża. Samobójstwo bezdzietnej pary małżeńskiej.

Dubno, 24 września. Małżeństwo Lisowie, mieszkańcy Dubna, byli kiedyś bogaci. Jedynie brak potomstwa był tą przykrością, która zatrzała obojgu życie. Obecnie przyszły nowe zmartwienia. Poczęli psuć się interesy z dnia na dzień. Lisowie postanowili popełnić samobójstwo, a uczynili to w oryginalny sposób. Oto w dniu wyznaczonym podpalił swój dom i udał się nad rzekę, gdzie obydwójce rzucili się do wody.
 Kiedy więc ludzie ujrzeli pożar i rzucili się na ratunek domostwa, małżonkowie tymczasem zegnali się ze światem.
 Najwięcej byli zainteresowani tragicznym zgonem krewni, spodziewający się spadku. Dom wprawdzie spłonął, ale pozostał jednak kawał gruntu. Kiedy otworzono testament, okazało się, że Lisowie zapisali swój nieruchomy majątek na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Krewni wystąpili obecnie do sądu o unieważnienie testamentu.

nie postanowili popełnić samobójstwo, a uczynili to w oryginalny sposób. Oto w dniu wyznaczonym podpalił swój dom i udał się nad rzekę, gdzie obydwójce rzucili się do wody.
 Kiedy więc ludzie ujrzeli pożar i rzucili się na ratunek domostwa, małżonkowie tymczasem zegnali się ze światem.
 Najwięcej byli zainteresowani tragicznym zgonem krewni, spodziewający się spadku. Dom wprawdzie spłonął, ale pozostał jednak kawał gruntu. Kiedy otworzono testament, okazało się, że Lisowie zapisali swój nieruchomy majątek na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Krewni wystąpili obecnie do sądu o unieważnienie testamentu.

Wstrząsająca tragedia w rodzinie rolnika. W obronie maltretowanej matki 19-letni syn zastrzelił ojca pijaka.

Wilno, 24 września. We wsi Kropiwnica 19-letni Antoni Kirko zastrzelił swego ojca lat 49. Po dokonaniu zabójstwa sprawca uciekł.
 Szczegóły zbrodni przedstawiają się następująco:
 Zbrodnia dokonana została o godzinie 11 w nocy w sieniach mieszkania zamordowanego 49-letniego rolnika Antoniego Kirko.
 Zastrzelił go syn 19-letni Antoni, który pracował wraz z ojcem na roli oraz w prowadzonym przez zamordowanego gospodarstwie domowym.
 Jak wynika z zeznań przesłuchanych świadków wieczorem krytycznego dnia pomiędzy Antonim Kirko, a jego synem wynika kłótnia, w czasie której chłopiec zerwał ze ścianą karabin, lecz ojciec wyrwał synowi z rąk broń, którą spowrotem zawiesił na ścianie, przyczem rzekł:
 — Jesteś warjatem.
 Po tym incydencie Kirko wyszedł na ulicę, skąd powrócił po upływie dwóch godzin.

Wszczęty pościg dość szybko dał pozytywny wynik. Ojca zabójcy znaleziono w krzakach w pobliżu domu, martwego. Jak stwierdzono popełnił on samobójstwo wystrzałem z tego karabinu, z którego zastrzelił ojca.
 Po przeprowadzeniu oględzin miejsca wypadku i spisaniu protokołu, zwłoki zamordowanego i ojca zabójcy przewieziono karretką magistracką do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba.
 W świetle dotychczasowego dochodzenia to zbrodni przedstawia się następująco:
 Antoni Kirko lubił wstąpić na jednego. Nie było w tem nic strasznego, gdyby stało po powrocie do domu nie maltretował żony. Jak zeznał świadek zamordowany zniecał się nad nią. W obronie matki stawał syn.
 Na tem tle pomiędzy ojcem a synem dochodziło niejednokrotnie do ostrych scysyj. Syn zaczął nienawidzić ojca i niejednokrotnie groził mu że pomści krzywdę matki i swojej.
 Fatalnego dnia kłótnia pomiędzy ojcem a synem również powstała spowodowała. Ojciec zaczął ją napastować, a syn stanął w obronie i nawet sięgnął po karabin. Antoni Kirko obezwładnił go i odebrał broń, której jednak nie ukrył, nie przypuszczając, że po upływie krótkiego czasu broń ta spowoduje jego śmierć.
 Teza, że chłopiec zastrzelił ojca w obronie maltretowanej matki nabiera jeszcze większych cech prawdopodobieństwa w świetle zeznań o charakterze ojca zabójcy i samobójcy, który uważany był przez wszystkich za przyzwolonego i dobrego chłopca.

Kpt Jerzy Bajan odwiedzi swą matkę w Piotrkowie.

Piotrków, 24 września. W najbliższych dniach przybędzie do Piotrkowa, pierwszy zwycięzca tegorocznego Challenge'u, kpt. Jerzy Bajan, który przyjedzie w celu odwiedzenia bliskiej rodziny.

Nasz bohater powietrzny będzie gościem państwa kpt. Kedzierskich, znanych obywateli miasta Piotrkowa, u których również przebywa matka naszego bohatera.

Znów napad na plebanję. Tym razem obyło się bez ofiar w ludziach.

Rzeszów, 24 września. O północy wtargnęło dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów przez otwarte okno do plebanii prekatoł. proboszcza ks. Stefana Fedunia w Krzeszowicach pow. Przeworskiego.
 Bandyci po steroryzowaniu domowników i po splądrowaniu całego domu

zrabowali w gotówce 52 zł. jeden zegarek omega. 1 brzytwę i pistolet marki „Melior”.
 Po dokonaniu rabunku sprawcy zbiegli w kierunku pobliskiego lasu. Na miejscu rabunku wyjechały natychmiast wzdłuż policyjne. Pościg za bandytami trwa.

Pijany szofer rozbił wóz i zabił dziewczynkę.

Lublin, 24 września. Na ósmym kilometrze szosy około wsi Dębówka samochód osobowy, prowadzony przez będącego w stanie nietrzeźwym Tadeusza Czerwińskiego z Lublina, w czasie wymijania wpadł na wóz Stanisława Wrony, jadącego z żoną i chorą 12-letnią córką Janiną do lekarza w Lublinie.
 Wskutek zderzenia furmanka została

doszczętnie rozbita, Wrona i jego małżonka zostały gorliwie pośluzeni, zaś dziecko doznało tak ciężkich obrażeń, że wkrótce zmarło w szpitalu.
 Samochód spadł do rowu i przewrócił się do góry kołami, jadący nim pasażerowie Jędruszkiewicz i Kazimiera Czarniacka doznali cięższych obrażeń ciała.

Litwinow przemawia w Lidze Narodów.



Pierwsze publiczne wystąpienie na ple num Ligi Narodów przedstawiciela Związku Sowieckiego ostatnio przyjęte go w poczet członków Ligi. Na zdjęciu — Litwinow na trybunie.

**Już za kilka dni:
 Jego Królewska Mość Pieniądz**

Dzisiaj decydujący dzień. CZY FABRYKI RUSZĄ W ŚRODĘ?

Jedwabnicy podpiszą umowę zbiorową.

Łódź, 24 września. W związku z ostatnim rezultatem konferencji, która odbyła się pod przewodnictwem głównego inspektora pracy Klotta — dziś rano niektórzy robotnicy mało zorientowani zgłaszali się do pracy.

nie będzie usunięty z pracy, że 15-tygodniowy strajk nie będzie przez fabrykantów uważany jako przerwa w pracy, oraz że zawarta umowa obowiązywać będzie do 1 kwietnia 1935 roku.

Jutro podpiszą umowę zawartą na zasadzie treści tego protokołu, strajk wobec już zdecydowanego przychylnego stanowiska robotników zostanie zlikwidowany i fabryki ruszą w środę rano.

Ponieważ związek jedwabników taką ewentualność wziął pod uwagę, od rana na mieście uwijały się komisje lotne, które robotników zawracały do domów. W kilku miejscach na tem tle doszło nawet do starć.

Wczoraj odbyło się zebranie robotników przemysłu jedwabnego, na którym omawiano tezy zawarte w protokole. Ostatecznie po długiej i ożywionej dyskusji postanowiono warunki przyjąć

STRAJKUJĄCY ROBOTNICY POBIŁI TOWARZYSZA PRACY.
 Łódź, 24 września. Dziś, około godziny 8 rano, na ulicy Zwirki, tuż przy Wólczańskiej, został dotkliwie pobity i odniósł liczne rany twarzy Walenty Niesobski, jedwabnik, zamieszkały przy ulicy Fijałkowskiej 10.

Jak nas informują, strajk trwa nadal i trwać będzie do spisania faktycznej umowy pomiędzy przemysłowcami a robotnikami.

umowę zbiorową podpisać we wtorek, o ile przemysłowcy, bez jakichkolwiek zmian również ją podpiszą.

Jak się okazuje Niesobski usiłował pójść do pracy i został pobity przez robotników branży jedwabniczej, którzy wobec nie zlikwidowanego jeszcze całkowicie zatargu

Na ostatniej konferencji przy udziale insp. Klotta spisano tylko protokół, który zobowiązał strony do spisania wspólnej umowy na warunkach przyjętych w protokole.

Jak się dowiadujemy dziś na godziny popołudniowe zostało zwołane zebranie Krajowego Związku Włókienniczego, na którym przemysłowcy przedyskutują zawarty protokół.

Przechodnie zbroczonego krwią Niesobskiego odprowadzili na stację miejskiego pogotowia ratunkowego, skąd po nałożeniu opatrunku udali się do domu. Sprawcy pobicia Niesobskiego naciągnięci zostali do odpowiedzialności.

Zachodził wobec tego pytanie dlaczego go od razu nie spisano umowy.

Rezultat tych obrad zadecyduje o szybkim zlikwidowaniu zatargu.

O ile przemysłowcy na dzisiejszym posiedzeniu przyjmą tezy zawarte w protokole

Otóż sprzeciwili się temu zarówno przemysłowcy, jak i robotnicy, gdyż pragnęli reprezentowanym przez siebie stronom przedstawić warunki przyjęte

O ile przemysłowcy na dzisiejszym posiedzeniu przyjmą tezy zawarte w protokole

strajkującej nadal.

do ostatecznej aprobaty, z tem, że ostateczna odpowiedź i umowa zostanie podpisana we wtorek. Tutaj trzeba zaznaczyć, że do protokołu wstawiony został punkt, który przeniesiony będzie później do umowy, że wskutek strajku nikt z robotników

do ostatecznej aprobaty, z tem, że ostateczna odpowiedź i umowa zostanie podpisana we wtorek. Tutaj trzeba zaznaczyć, że do protokołu wstawiony został punkt, który przeniesiony będzie później do umowy, że wskutek strajku nikt z robotników

Do południa dnia dzisiejszego żaden balon nie lądował. Zawody o puchar Gordon-Bennetta.

Dolar 5.18
 Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.20, w płaceniu 5.18; dolar złoty w żądaniu 8.92, w płaceniu 8.91; funt angielski w żądaniu 26.10, w płaceniu 26; rubel złoty w żądaniu 4.59, w płaceniu 4.57; marka w żądaniu 1.96, w płaceniu 1.95; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.17.

Warszawa, 24 września. Do godziny 12-tej żaden z balonów które wyleciały wczoraj do lotu o puchar Gordon-Bennetta nie lądowały. W każdym razie do tej pory nie nadeszła żadna wiadomość o lądowaniu. Pogoda sprzyja, lotnicy wleciają wykorzystać szanse, by dolecieć jaknajdalej. Możliwe jest dotarcie do

Moskwy, a nawet do Finlandji lub północnej Rosji.
 Trzeba podkreślić, że wszyscy nie mal uczestnicy zawodów balonowych są to amatorzy i sportowcy czystej krwi, nie zaś piloci zawodowi.
 Wśród nich jest nawet kilku dzielni karzy, jest nawet kustosz muzeum.

Dzisiaj, we wtorek i w środę
 składanie kopert trzydziestej serji nagród za uważne czytanie.
 Patrz str. 2-g

Para oszustów wyludziła 20 tysięcy zł. pod różnymi pretekstami.

Toruń, 24 września. — Policja w Toruniu przytrzymała niejaką Annę Oberlandową, a żandarmerja wojskowa jej małżonka, podoficera zawodowego Aleksandra. Ta dobrana para małżeńska od dłuższego czasu prowadziła niecny proceder

falszowania weksli oraz wyludzania pieniędzy od ludzi pod różnymi pretekstami.

Sledztwo wykazało, że Oberlandowiec w samym Toruniu zdołał dotychczas poszkodować kilkanaście osób na kwotę

około 20.000 złotych.

Ponieważ do władz policji śledczej w dalszym ciągu wpływają nowe zażalenia na wymienioną wyżej parę mał-

żeńską, przeto przypuszczać należy, że suma powyższa jeszcze się powiększy.

Jak się okazało, ulubionym trickiem stosowanym przez tę oszukańczą parę było wmawianie upatrzonej ofierze, że ktoś z jej rodziny

ciężko zachorował, lub komuś bliskiemu spaliło się gospodarstwo itd.

Nalwni ludzie, nie podejrzewając oszustwa, wierzyli Oberlandom i pożyczali im pieniądze na weksle, które były fałszowane. Ten proceder uprawiali przez blisko trzy lata. Gdy poszkodowani przekonali się że mieli do czynienia z oszustami, skierowali sprawę do władz policji śledczej i żandarmerji wojskowej.

Dwa wozy skradzionej galanterji znalazła policja w skrytce złodziejskiej.

Z Wilna donoszą: Wydział śledczy został powiadomiony o kradzieży dokonanej w składach domu zajezdnego Kozłowskiego przy ulicy Zawalnej 37.

Przybyli przedstawiciele policji śledczej, z pierwszego rzutu oka przekonali się, że kradzieży dokonali wybitni specjalści.

Złodzieje w ciągu może najwyżej 20 minut, zdołali otworzyć ogromną kłódkę, usunąć trzy duże sztaby żelazne, następnie wynieść ze składu większą ilość towarów galanterijnych i manufaktury na ogólną sumę paru tysięcy zł. Robota była „czysta”.

Wydział śledczy zabrał się energicznie do roboty, by po świeżym tropie trafić na sprawców kradzieży. Tym razem funkcjonariuszom policji powiedli się. Ujawnienie pewnych śladów oraz sposobów dokonania włamania przekonały wywiadowców, że jest to „kolejna robota” asów złodziejskich Kwartowskiego, Szpaka i Jambro. Prowadząc dochodzenie w tym kierunku policja trafiła do mieszkań malarza Witkina zam. przy ulicy Nowogrodzkiej 43. Rewizja w mieszkaniu oraz na podwórku dała pożądane wyniki.

Odnaleziono blisko dwie fury galanterji i manufaktury, skradzionych ze składów Kozłowskiego, oraz galanterję na sumę 650 zł., skradzioną w wytwórni towarów galanterijnych „Mezoli” przy ul. Rudnickiej 25.

Jednocześnie policja odnalazła w mieszkaniu Witkina futra męskie i damskie oraz inną garderobę skradzioną w przeddzień z mieszkania Anny Kolnickiej przy ulicy Piłsudskiego 38.

Wszystkie rzeczy zostały zwrócone poszkodowanym.

Kradzieży tych rzeczy dokonała czwórka owych asów złodziejskich bracia Kwartowscy, Szpak i Jambro.

Tegoż wieczora policja aresztowała całą dobraną czwórkę. Aresztowanie nastąpiło w piwiarni Kronika przy ulicy Zawalnej, w chwili kiedy całe towarzystwo zasiadło z okazji udanej „roboty”

do stołu zastawionego wódką oraz najrozmaitszymi przekaskami.

Zjawienie się policji było piorunem z jasnego nieba. Libacja nie doszła do skutku.

Wszyscy zostali skuci w kajdanki i przewiezieni do aresztu centralnego do dyspozycji władz sądowno śledczych.

Dwu przechodniów pokłu to nożami. Zagadkowy napad przy ul. Młynarskiej.

Łódź, 24 września. W dniu wczorajszym, po godzinie 11-ej wieczorem na chodniku przy ulicy Młynarskiej 33, znalaziono leżących w krwi

dwóch młodych mężczyzn.

Przechodnie, którzy dokonali tego odkrycia, zaalarmowali niezwłocznie miejskie pogotowie ratunkowe oraz komisariat policji. Przybyły w chwili późniejszej lekarz stwierdził u obu poranionych mężczyzn, którym okazali się Mordka Igielczyk, krawiec, zamieszkały przy ulicy Młynarskiej 28, oraz 25-letni Jankiel Goldfarb, syn właściciela sklepu, zam. przy ul. Młynarskiej 33, głębokie rany klute kłatkii piersiowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej Mordkę Igielczyka, przewieziono w stanie groźnym do szpitala im. Poznańskich.

Lżej rannego Jankiela Goldfarba pozostawiono na kuracji w domu rodziców. W jakich okolicznościach Igielczyk i

Goldfarb zostali pokłuci nożami, dotąd nie ustalono. Przesłuchany lżej ranny Goldfarb, twierdzi, że powracając do domu z Igielczykiem, zostali zniemacka napadnięci przez grupę osobników uzbrojonych w noże.

Energiczne dochodzenie w kierunku ustalenia przyczyn zagadkowego napadu i ujawnienia sprawców krawcaj rozprawy prowadzi komisariat policji.

Pogoda po deszczu.

Łódź, 24 września. Dziś o godzinie 8 rano termometr wykazywał 10 stopni powyżej zera. (Najniższa w nocy plus 9 stopni).

Cisnienie o tej samej porze wynosiło 745,3 milimetra, przy równomiernym wzroście barometrycznym.

Wiatry południowo-zachodnie z szybkością 3 metrów na sekundę. Dziś chmurno z przejaśnieniami.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy! Trzydziesta pierwsza seria nagród za uważne czytanie

Dzisiaj rozpoczęliśmy trzydziestą pierwszą serję nagród za uważne czytanie. Celem przekonania się, czy nu mer przegladany jest uważnie, zamieszczac będziemy w jednym z podtytułów na stronie 4-ej.

umyślny bład,

polegający na wstawieniu zamiast jednej z liter C Y F R Y. (Np. Napzd w zaścianku).

Słowo z cyfra należy codziennie wyciąć i nakleić na kartce w ten sposób, aby słowa te następowały po sobie w kolejności cyfr od 1-7

Kartkę z siedmiu słowami — cyfra mi bez żadnych dopisków należy włożyć do niezaklejonej koperty i WRZUCIĆ DO SKRZYNIKI w redakcji „Echa” przy ulicy Zwirki 2 w Łodzi lub w filij przy ul. Piotrkowskiej 11.

(Adres nadawcy na odwrocie koperty) Władze pocztowe zawiadomiły nas, że Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki bez dopisków. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przysyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty. Między ważnych czytelników redakcja

co tydzień rozdzieli 11 nagród pieniężnych w następującej wysokości:

- 1 nagroda 25 złotych
- 1 nagroda 20 złotych
- 1 nagroda 15 złotych
- 8 nagród po 5 złotych.

Napad na robotnika.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź 24 września. Wczoraj, późnym wieczorem, w podwórzu przy ulicy Mary sińskiej 9, został napadnięty i poślity nożami przez nieznaną sprawcę Józef Augustyniak, robotnik, zamieszkały w tymże domu. Augustyniak odniósł głęboką ranę klutą kłatkii piersiowej, i drugą — prawego ramienia. Ofiarę zagadkowego napadu przewieziono na kurację do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Również na terenie III komisariatu policji został w zagadkowych okolicznościach pokłuty nożami Franciszek Niewiadomski, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 78. Rannego przewieziono na kurację do szpitala. Sprawców zagadkowego napadu nie ujęto dotąd.

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Pomorskiej 117, w celach samobójczych napadła się jodynia Aniela Cyranowska. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

Na szosie Roldzińskiej został najechnany wozem Józef Kasz (szosa Roldzińska 28). Kasz odniósł powikłane złamanie nogi. Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala.

Na ulicy Krakusa w bójce odniósł okaleczenia głowy Józef Zieliński, zamieszkały przy ulicy Krakusa 29. Ofiarę bójki udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

W dniu wczorajszym w godzinach po

południowych na odcinku szosy Lutomierskiej — Szadek samochód osobowy nr. L. D. 35,498, prowadzony przez szofera Jana Pie rockiego, zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Smugowej 19, najechnał na idącego zoszą męczyznę. Przechodzień poza poważne obrażenia kłatkii piersiowej, odniósł złamania obu nóg i prawej ręki.

Ofiarę tragicznego wypadku okazał się 60-letni Jan Kosmala, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Pryncypalnej 61.

Kosmalę, w stanie beznadziejnym, przewieziono do szpitala w Łodzi.

Sprawcę wypadku — szofera, pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

NOWOCZESNY aparat radiowy do sieci dwulampowy, 3-cia prostownicza, z głośnikiem Philipsa, do sprzedania ul. Karolewska 18, m. 8 od 7 do 9 wieczór.

PRZYBLAKAŁ się pies biały w brzozywie łaty, od polowania. Znajduje się przy ulicy Grzybowej 10 m. 14 Jedyński, Chojny.

Życie Pabjanic. Częściowa poprawa w przemyśle włókienniczym na terenie Pabjanic.

Pabjanice, 24 września. — Sytuacja w przemyśle włókienniczym, na terenie miasta, znacznie się poprawiła. O ile w ubiegłych miesiącach, większa część małych fabryk, ograniczyła czas pracy do 6-ciu godzin dziennie lub do 3-4 dni w tygodniu to w obecnym czasie fabryki te pracują normalnie a nawet po 9 godzin dziennie, odrabiając w ten sposób okres świąt żydowskich.

Na polepszenie sytuacji w znacznej mierze wpłynął przewlekt strajk jedwabników łódzkich. Wielu fabrykantów łódzkich, po wyczerpaniu zapasów gotowego towaru, powierza przedzie przemysłowcom pabjanickim.

Jednakże zarobki robotnicze przedstawiają wiele do życzenia, gdyż nie

Dr. W. ŁAGUNOWSKI
Piotrkowska 70, tel. 181-83. Spec. — choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie niemoocy płciowej. Gabinet Rentgenologiczno-LECZNY. Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 10-1. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dr. med. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece, Piotrkowska 99 tel. 213-66. Przyjmuje codz. od 10-12 i od 5-8 pp

Dr. Med. S. NEUMARK
powrócił. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, Andrzejka 4, tel. 170-50, przyjmuje od 12-2 pp. i od 6-8. W niedzielę i święta 10-1. Dla pań oddzielna poczekalnia. Dla niezamożnych ceny lecznic. Lecznica prywatna

Dr. REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Porady seksualne. Południowa 28, tel. 201-93. Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz., w niedzielę i święta od 9-1.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
Łódź-Piotrków.
Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o godz. 8, 9, 11, 13, 15, 17 i 19
z ul. Wólczańskiej 232 przy Dworcu Południowym.
Czas przejazdu godziną 1.30 Cena zł. 2.40.

Dr. med. Henryk Ziolkowski
Specj. chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych, 6-go Sierpnia 2, telefon 118-33, przyjmuje od 9-12, 2-4 i od 8-9 wiecz., w niedzielę i święta od 10-1 popoł. Dla pań oddzielna poczekalnia. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, Nawrot 32, tel. 213-18. Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz., w niedzielę i święta od 9 do 12 w poł. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dr. Med. NIEWIAZSKI
powrócił, ul. Andrzejka 5, Tel. 159-40. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. (Porady seksualne). Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. W niedzielę i święta od 9-1 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. ŁUCJA MAKOWER
choroby skórne i weneryczne. (Kobiety i dzieci). Wólczańska 117, tel. 149-39, przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz., w niedzielę i święta od 9-12. Ceny lecznicowe.

Dr. S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, przeprowadził się na ul. Piotrkowską 90 tel. 129-45. Przyjmuje od 8 do 2 i od 5 do 8 wiecz. w niedzielę i święta od 8 do 2 po poł.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych moczopłciowych. Cegielniana 4, Tel. 216-90, przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. W niedzielę i święta od 8-1 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Przychodnia Wenerologiczna
Lekarzy specjalistów, Zawadzka 1, tel. 122-73 czynna od 8 rano do 10 wiecz. Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne. (Porady seksualne). Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę. Dla pań oddzielna poczekalnia. Porada 3 złote.

Dr. Med. M. KLACZKO
Chor. usu, nosa, gardła i krtani. Piotrkowska 99, tel. 213-66. Przyjmuje 12 — 2 i od 5 — 8 po poł. Ceny lecznicowe.

Doktor MICHAŁ LIPSKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Piłsudskiego 65. (Piotrkowska 46). Tel. 203-51, powrócił. Przyjmuje: 8-11 r., 2-5 p. p., 7-9 w., w dni świąteczne 9-1. Dr. med. MARKOWICZOWA
powróciła. Choroby skórne i weneryczne. Zawadzka 14, tel. 166-35. Przyjmuje od 8-10 rano i od 3-8 wiecz.

Dr. HELLER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, Traugutta 8, telef. 179-89. Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 wiecz. W niedzielę i święta 11-2 popoł. Dla niezamożnych ceny lecznic. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Lecznica CHOROBU OCZU
ze stałymi lekami doktora Donchina, ul. Piotrkowska Nr. 90, tel. 221-72. Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.) a także chorych przychodzących, 9-1 i od 4-7 i pół.

Dr. Med. M. JAKOBSON
Chirurg Spec. Chirurgia Kostna. (Zlamania kości i zwichnięcia). Dra Sterlinga 22 (Nowo-Targowa), telef. 174-42. Powrócił.

Dr. Med. RUNDSZTAJN
akuszeria i choroby kobiece Pomorska 7, tel. 127-84. Przyjmuje od godz. 4-7 wiecz.

Doktor SONNENBERG
powrócił. Choroby skórne i weneryczne. Zielona 8a. Przyjmuje od godz. 12-1 m. 30 i od 4-7 wiecz.

Dr. med. ROZANER
choroby skórne i weneryczne, powrócił. Narutowicza 9, II. p., front. Tel. 128-98, przyjmuje od 8-11 rano i 5-8 pop.

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Doktor KLINGER
Specjalista chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne), Andrzejka 2, tel. 132-28. Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł.

Dr. med. L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i płciowych, Cegielniana 15, tel. 149-07, przyjmuje od godz. 8-11 i od 4-8. W niedzielę i święta od godz. 9-1. Ceny lecznicowe.

Lecznica Piotrkowska 294
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach 2 razy dziennie, otwarte od 11 rano do 8 wiecz. Porada 3 złote.

Lecznica „OMEGA”
Lekarzy specjalistów i Gabinet dentystyczny, Główna 9, telefon 142-42. Pomoc aku-szeryjna. Zastrzyki. Opatrunki. Analizy lekarskie. Rentgen. Diatetika. Porada 3 zł. Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę.

Doktor H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, powrócił. Cegielniana 7, — telefon 141-32. Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2, 5-8 wiecz. W niedzielę i święta od 9 do 11 rano.

Dr. WOŁKOWYSKI
przeprowadził się na ul. Cegielnianą 11, telefon 238-02. Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne. Przyjmuje od godz. 8-12, do 4-9, w niedzielę i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne, Zachodnia 64, telef. 185-49, przyjmuje od 12-2 i od 7-8 i pół wiecz., w niedzielę i święta od 10-12 w poł. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Zwarzona miłość księżniczki. — Więzy racji stanu. Przed zaręczynami holenderskiej następczyni tronu.

Haga, we wrześniu. Kilka miesięcy temu, w lipcu b. r., gdy księżniczka holenderska Juliana, na krótko przed śmiercią ojca swego, bawiła w Londynie, „Sunday Express” podał sensacyjny szczegół z życia holenderskiej następczyni tronu.

Jak wiadomo, ks. Juliana uczęszczała do uniwersytetu w Leyden. Tutaj poznała studenta, młodego człowieka ze starej, arystokratycznej rodziny holenderskiej i wkrótce wzajemne uczucie obudziło się w sercach młodej pary. Po ukończeniu studiów, księżniczka, pełna najlepszej nadziei na urzeczywistnienie swych marzeń, zwierzyła się ze swych uczuć matce, lecz spotkała się z jej strony z oporem: podobny związek był w oczach królowej Wilhelminy nie możliwy.

Młoda następczyni tronu broniła swej sprawy, groziła nawet zrzeczeniem się praw do tronu, uciekała się do poparcia ojca, lecz książe — małżonek nie mógł jej pomóc w tej kwestii. Królowa Wilhelmina twardo obstawała przy swoim zdaniu: małżonkiem przyszłej królowej holenderskiej mógł zostać tylko człowiek królewskiego rodu.

Obecnie, gdy upłynęło kilka miesięcy od śmierci małżonka królowej Wilhelminy, projekty co do zamążpójścia następczyni tronu stały się ponownie aktu alne, aczkolwiek oczywiście chodzi o innego pretendenta do jej ręki.

Pogłoski o bliskich zaręczynach księżniczki Juliany powstały na podsta- wów zamówienia w jednej z papierni kra- jowych tysiąca arkuszy holenderskiego papieru czerpanego dla domu królew- skiego. Fakt ten nie zwróciłby może uwagi, gdyby całe społeczeństwo Nider- landów nie czekało na zawiadomienie o zaręczynach księżniczki.

Gdy wiosną r. b. bawił w Holandji książę Karol belgijski, prasa holender- ska natychmiast opublikowała wiadomo- ść o możliwości zaręczyn księżniczki z gościem, co po wyjeździe księcia zostało nazajutrz odwołane. Nieco póź- niej podano informacje o kandydaturze duńskiego księcia do ręki ks. Juliany, lecz i ta pogłoska została oficjalnie spro- stowana.

Obecnie zaś uchodzi za pewnik, że małżonkiem następczyni tronu zostanie książę szwedzki, tylko wiadomo o któ- ry. Jeden z dzienników w Hadze o-

głosił biografię ks. Bertila, drugi poda- niemniej szczegółowy życiorys innego ks. szwedzkiego — Karola — Jana. Mimo tych sprzeczności

dwór nie dementuje pogłosek.

Wydaje się to na pierwszy rzut oka dziwne, gdyż nie można brać pod uwa- gę dwu kandydatów naraz. Należy jed- nak przypomnieć sobie paragraf kon- stytucji holenderskiej, mocą którego na stępczyni tronu poślubić może tylko Ho- lendra, co dowodzi, że osoba obrana na księcia — małżonka, przede wszystkim musi obywatelstwo holo- derskie. Wobec tego że parlament ho- lenderski zebrał się dopiero przed kilku dniami, a tylko ciału prawodawczemu w szczególnych wypadkach udzielić może obywatelstwa holenderskiego, nale- ży zczekać, póki nie będzie opubliko- wane, któremu z obu kandydatów oby- watelstwo zostało przydzielone.

Ks. Juliana ukończyła już lat 25, a stąd w purytańskiej Holandji, gdzie dziewczęta wychodzą zamaż bardzo wcześnie, zaczęto niechętnym okiem obserwować jej długotrwały stan pa- niński.

Ks. Juliana urodziła się 30 kwietnia 1909 roku i jest ostatnią potomkinią Wil- helma Orańskiego — Nassau. W zara- niu lat wychowywała się pod osobistym kierownictwem matki, królowej Wilhel- miny, następnie pod dozorem nauczy- cielki, p. Oosterlee, a wreszcie stworzo- no dla niej specjalną szkołę, gdzie kształciła się w towarzystwie najzdol- niejszych dziewcząt Holandji. Wresz- cie, księżniczka odbyła studia uniwersy- teckie w Leyden, gdzie otrzymała sto- pięć doktorów na wydziale historii.

Po ukończeniu osiemnastego roku życia, ks. Juliana zaczęła pobierać opa- ną w wysokości 200.000 guldenów ho- lenderskich rocznie. Prócz tego otrzy- mała w darze własny pałac i weszła do rady państwowej. Nie przeszkodzi- ło jej to studiować z zapałem. Intere- suje się zwłaszcza etnologią krajowców Indji holenderskich.

Oczywiście nie brakuje domysłów, w jaki sposób przyszło do projektu za- ręczyn ze szwedzkim księciem. Opo- wiadają, że król szwedzki, który jako Mister G. zapamiętałę uprawia tennis, na Riwierze, przy tennisie poznał księ- zniczkę, będącą również wielką zwolen- niczką kortu i odtąd darzył ją wielką

sympatją. Przy tej sposobności krąży anegdota: podczas ostatniego meczu tenisowego: Polska — Holandia, ks. Juliana chroniąc się od deszczu, opuści- ła na chwilę odsłoniętą trybunę. Na krzesło jej, nieodróżniające się niczem od innych, dla ochrony od deszczu za- rzucono płótno żaglowe: Gdy księżnicz- ka, po rozjaśnieniu się nieba, wróciła na swoje miejsce, zastała krzesło swoje zajęte przez inną panią. Bez słowa u- wagi, usiadła obok, na innym, mokrem krzesle i mimo grożącego jej zaziębie- nia nie opuściła już swego miejsca do końca zawodów.

Jak widać z tego, księżniczka nie uste- puje królowi Gustawowi szwedzkiemu pod względem zamiłowania do gry w tenisa i z pewnością w tym zakresie, nie będzie miała nieporozumień z przy- szłym teściem.

P. A.

Niezwykły szpaler.



W Berlinie odbył się w tych dniach ślub jednego z kominiarzy z córką jego kole- gi po fachu. Na ślubie obecny był cały cech kominiarzy berlińskich. Na zdję- ciu — para młoda przechodzi przed szpalerem kominiarzy.

Strzelanina w modnym uzdrowisku. Obłąkany kelner zabił i zranił kilkanaście osób.

W Lugano zdarzył się straszliwy wpa- dek, który wywołał silne wrażenie w tej znanej miejscowości klimatycznej. Pewien kelner dostał nagle ataku szału, zaczął strzelać do spokojnych przechodniów, a następnie ukrył się w piwnicy, gdzie dopie- ro po dłuższym obłączeniu

zwołano go unieszkodliwić. Terenem tej tragicznej sceny była ta część miejscowości, w której mieszczą się wiel- kie hotele i w której panuje wielki ruch przechodniów.

Początek tej tragedii był następujący: W kawiarni „Monca” zjawił się kelner Mossman, niedawno stamtąd zwolniony i zażądał od właściciela, aby mu wypłacił resztę pensji, którą rzekomo — jak twier- dzi właściciel —

raz już otrzymał. W czasie rozmowy wyjął on rewolwer. G. spodarz chwycił go za rękę. W tej chwili Mossman zaczął strzelać. Trafili żonę G. spodarza i zranił ją ciężko. Na ulicy zabij- szotera, który chciał go obezwładnić. Na- stępnie zaczął strzelać na prawo i lewo, zabijając jednego przechodnia, a raniąc lżej lub ciężiej kilkunastu innych. Ścigany, schro- nił się Mossman w piwnicy wielkiego hote- lu, gdzie się zabarykadował. Wreszcie napelcono piwnicę

gazem tlenowym. Gdy wtargnięto do piwnicy furją, z któ- rym poczęto się szamotać stracił przytom- ność, a w kilka godzin później zakończył życie.

Nieznajomy z dużym portfelem. Zaspokojona ciekawość pastora.

Prasa amerykańska rozpisuje się obec- nie szeroko o śmierci amerykańskiego mil- jonera Jacke Lee, który mieszkał w Palm Beach i wcale nie robił z tego tajemnicy, że majątek swój zawiązywał przemycaniu alkoholu. W związku z tym zgonem znajdu- jemy w prasie amerykańskiej następującą ciekawą historję:

Pewnego dnia jedna z sekt amerykań- skich chcąc zwyciężyć wszystkie inne sek- ty, zbudowała w Palm Beach kościół, po- siadający

dzwonnice wysoką na 10 metrów. Tego jednak było za mało dla ambitego pastora tej sekty. Pragnął on wznieść na kościele podwójny krzyż, wysoki na 20 metrów, oświetlony w nocy elektryczno- ścią. Miałyby to kosztować miesięcznie o- koło 10 tysięcy dolarów. Pastor zarządził składkę wśród wiernych, lecz zebrał sto- sunkowo niedużo. Bardzo zmartwiony był więc już przekonany, że marzenie jego nie ziści się nigdy, gdy wtem pewnego dnia odwiedził go nieznany, elegancki pan, nie stycząc się tęg, który zapytał krótko i rze- czowo:

— Potrzebuje pan pieniędzy na oświe- tlenie dzwonnicy? Ile to będzie kosztowa- ło?

— Dziesięć tysięcy dolarów miesięcz- nie.

Nieznajomy wyjął potężny portfel

wręczył zdziwionemu pastorowi 30 banko- tów 1000-dolarowych ze słowami: „Ota za- płać za trzy miesiące”.

Następnie zniknął, nie podawszy swego nazwiska. Punktualnie po 3-ach miesiącach zjawił się tajemniczy dobroczyńca i złożył znowu 30 tysięcy dolarów. Tym razem jed- nak pastor starał się stanowczo dowie- dzieć o nazwisku nieznajomego.

— Jack Lee — odpowiedział oży- wnie pan obojętnie. Musiał pan o mnie słyszeć. Jestem szefem tutejszych bootleggerów. Pi- niądze daję panu ze względów praktycz- nych. Pański kościół tak świetnie oświe- tleny jest doskonałą latarnią dla moich mo- rowek i okrętów, przemycających alkohol.

Można sobie wyobrazić, jak młody zrobził pocztowy pastor.

Trup sprzedawcy gazet w kajaku. Przed śmiercią denat obciążał łódkę kamieniami.

Nad ranem znaleźli sportowcy w jezior- ze Schwielow pod Berlinem wystający z wody kajak. Gdy wyciągnięto kajak na brzeg, oczom sportowców ukazał się o- kropny obraz. W kajaku leżał przywiązany trup mężczyzny. Sportowcy powiadomi- li natychmiast policję, która jednak stwier-

dziła, że popełniono tu samobójstwo. Samobójca obciążał łódkę wielką ilo- ścią kamieni, następnie sam się przywią- zał i spowodował zatonięcie kajaka. Jest nim 21-letni sprzedawca gazet, Ernst Welsch z Poczdamu, którego szukano od 7 września br.

G. Téramond

REKINY

47 POWIEŚĆ.

Z Dworca Głównego w Warsza- wie pojechał wprost do Urzędu Śled- czego, spragniony szczegółowych wiadomości.

Naczelnik urzędu przyjął go na- der serdecznie.

— Przyjechał pan w samą porę, drogi panie Karolu! — rzekł na przy- witanie. — Będzie nam pan z pewno- ścią bardzo pomocny przy rozwi- kłaniu zagadki, z której nie możemy narazie wybrnąć. Mamy w ręku wszystkie nici, a mimo to nie nam się nie klei.

— Czy w grę wchodzi złodziejka lady Stanhope? — zapytał detektyw który pragnął jaknajszybciej dojść do sedna rzeczy.

— Złodziej naszyjnika lady Stan- hope pracował sam, to jest mowa. Wydaje się jednak, że działa w porozumieniu z międzynarodową szajką, która posiada rozgałęzienia we wszystkich sferach towarzyskich nawet najwytworniejszych. W chwili obecnej staramy się ustalić związek jaki wedle wszelkiego prawdopodobie- ństwa istnieje pomiędzy tą bandą a jedną z najwytworniejszych pań Warszawy... księżniczką Bellą Hunde.

— Księżniczką perelę?

— Czy pan ją zna?

— Słyszałem to nazwisko, u Pal- ki i Opoczyńskiego, tych jubilerów z ulicy Św. Jana w Katowicach... któ- rych ograbiono w jasny dzień. Przypomina pan sobie zapewne, że

w tej sprawie poszukuję włamywa- cza, lub włamywaczy.

— Czy pan wie również o tem że te słynne na całą Warszawę per- ly księżniczki są fałszywe?

— W każdym razie nie te, które sprzedawała Palce i Opoczyńskiemu za pośrednictwem swego agenta o- wego Samuela Langsama, na które go zwróciłem panu naczelnikowi u- wagę podczas ostatniej swej bytno- ści w stolicy.

Obaj mężczyźni spojrzeli po so- bie. Mieli wrażenie, jakby ta sama myśl przebiegła ich mózgi.

Nie zdolałi jej jednak sprzyzo- wać, gdyż w tejże chwili zadzwie- czał telefon na biurku funkcjonarju- sza policji. Gdy ten przyłożył słuchawkę do ucha, na jego twarzy od- malowało się niesłychane zdumie- nie.

— Co pan mówi?... Abulaff zde- maskowany?... Ordynans kapitana Karskiego i młoda Greczynka?... Hal- lo, hallo! Tu u mnie jest właśnie Ka- rol Warden, który zajmuje się tą sprawą i ma ciekawe wiadomości. Niech pan poprosi sędziego śledcze- go, aby zczekał na niego kilka mi- nut. Pan Warden z pewnością chę- tnie postucha zeznań.

— Czy jest coś nowego w spr- awie naszyjnika? — zapytał detektyw który mniej więcej zrozumiał rozmo- wę naczelnika.

— Dowie się pan ciekawych rze- czy... Niech pan szybko biegnie do

gabinetu sędziego śledczego Malino- wicza, będą tam na pana czekali.

W kilka minut później Karol Warden zjawił się w gabinecie sę- dziego śledczego w czasie gorączko- wej konfrontacji Abulaffa z Konką, któremu towarzyszyła jego młoda żona.

Panie sędzio — mówiła właśnie Smaragda — ten człowiek w Salo- nikach uchoił zawsze za zloczyni- cę najgorszego gatunku. Nigdy nie słyszałam, aby kiedykolwiek w ży- ciu miał do czynienia z jakimś ara- skim szeikiem. Zresztą nazwisko te- go szeika jest mi zupełnie obce; oj- cieć mój miał bardzo liczne interesy z Arabją i gdyby tam faktycznie istniał taki potężny szeik Ibrahim- ben-Rabah, musiałabym o tem sły- szeć.

— Panie sędzio! — wtrącił ener- gicznie Konka — ten Abulaff, Meh- met Ruhdi, Sadi djabli go wiedzą jak, wciągnął mnie do palarni op- jium, która okazała się najpotwór- niejszą spelunką w całej Grecji... Kazał mnie tam uwięzić, abym nie mógł pojechać do Arabji i prze- konać się, że ten sławetny szeik nigdy nie istniał.

Wszystko, co ci ludzie mówią, jest wierutnem kłamstwem! zapro- tował Abulaff.

— Ale dlaczego temu Abulaffo- wi zależy tak na tem, aby ludzie wie- rzili w istnienie tego szeika? — cią- gnął Konka niewruszenie, nie zwrac- ając uwagi na protesty bylego to- warzysza podróży.

— Mam wrażenie, że byłoby bar- dzo dobrze, gdyby pan sędzia zech- ciał wdrożyć odpowiednie śledztwo w stosunku do panny Belli Hunde.

— To córka mego władcy! — oburzył się Abulaff.

— Skoro ten twój władca wcale nie istnieje, nie ciekaw, jestem bar-

dzo, jak Bella Hunde może być jego córką!

— Jeżeli już mowa jest o tem, to wartoby także zbadać pochodzenie jej perel — wtrącił Karol Warden, zbliżając się do sędziego.

— Mam wrażenie — odparł pułkownik Karski, wzruszając zlek- ka ramionami — że w tym kierunku niema co badać. Zostało stwierdzo- ne zapomocą podwójnego zeznania, że perły te są fałszywe i zostały kupi- one przez kamerdynera księżnicz- ki u biednego wyrobnika Kacprzaka.

Ku ogólnemu zdziwieniu Karol Warden oświadczył:

— Tak jak pan pułkownik, jestem przeświadczony o tem, że Bella Hunde nie jest autentyczną księżni- czką, niemniej jednak stwierdzam, że sprzedawała prawdziwe perły jubi- lorum Palce i Opoczyńskiemu w Kato- wicach. Było to w styczniu, a więc bezpośrednio po zniknięciu naszyjni- ka lady Stanhope.

Po tej tyradzie detektyw opuścił gabinet wskoczył do taksówki i ka- zał się zawieźć na ulicę Szkolną. Tym razem nie chciał aby go wy- przedzono.

Policja warszawska dzięki zwy- klemu przypadkowi położyła rękę na złodzieju naszyjnika, niechaj je- mu przynajmniej przypadnie w udziale wyjaśnienie tajemnicy Sa- muela Langsama i odkrycie roli, jak- ką odgrywał w tem wszystkim ka- merdyner rzekomej córki szeika.

Mówiono bowiem, że Dirk służył jej od wielu lat i że był jednym z najwierniejszych zaufanych szeika. Jeżeli teraz weźniemy pod uwagę że ten szeik nigdy nie istniał, rola Dirka stawała się co najmniej podej- rzana.

Gdy Warden zajeżdżał na ulicę Szkolną, wstąpił do baru, znajdują- cego się naprzeciw mieszkania Lan- gsama i rozpoczął ponownie dyskre-

tnie śledztwo. Ku swemu wielkiemu zadowoleniu dowiedział się, że służ- ba księżniczki Belli Hunde zagłada od czasu do czasu do tego baru. Sam kamerdyner Dirk przychodził regularnie codzień około godziny piątej na piwo.

Kwadrans po piątej bar zaczął zapelniać się soferami, dorożkarzami i postaciami których szczególnie interesowały wyniki wyścigów kon- nych.

Nagle Warden drgnął. Obok nie- go rozległ się głos kelnera, zwraca- jącego się do jednego z nowoprzy- bytych gości:

— Jasne piwko jak zwykle, praw- da, panie Dirk.

Służący Belli Hunde odpowie- dział skiniem głowy i zagłębił się w czytaniu gazety.

Gdy po chwili kelner postawił przed nim „tulipan” piwa, Dirk wy- pił je jednym tchem, zapłacił i wyszedł.

Detektyw śledził go oczyma w zamyśleniu.

Nie w postaci ani ruchach Dirka nie zwracał specjalnej uwagi War- dena. „Postać kamerdynera nie bu- dzila w nim żadnych wspomnień.

Był właściwie rozczarowany, gdy nagle pewna myśl zabłysła w jego mózgu.

Kelner nie sprzątnął jeszcze ze stołika Dirka pustej szklanki po pi- wie. Warden chwycił ją, rzucił na stolik dwa złote i ulotnił się, niedo- strzeżony przez nikogo.

Takie wypadki nieraz się zdarza- ją — pomyślał detektyw, wsiadając do taksówki. Soferowi podał adres urzędu śledczego.

Warden trzymał „tulipan” od pi- wa przy podstavie, starając się nie dotykać palcami miejsca, na którym Dirk musiał położyć swą pałec.

ECHA ZE STOLICY

Zycie Warszawy w kilku wierszach

Polskie Towarzystwo do walki z alkoholizmem. Trzeźwość. Urządza w swym sympatycznym lokalu przy Ryńku...

KRATCZKI. Arbuzy i Pszenica. WRÓG OWOCÓW.

Kryzys posiada i swoje dobre strony. Ostatnio ukazały się w piśmiach ogłoszenia klórejs ze szkół plastyki, rytymiki i tańca o utworzeniu specjalnego kursu dla mężczyzn...

Ze Lwowa donoszą: Funkcjonariusze Wydziału śledczego i straży granicznej wykryli melinę przemysłową...

Melina w bożnicy. Co znaleziono w piecu?

Ze Lwowa donoszą: Funkcjonariusze Wydziału śledczego i straży granicznej wykryli melinę przemysłową, znajdującą się w bożnicy przy ul. Kotlańskiej 1...

Epilog całej tej historii skończy się dla niego zapewne niezbyt radośnie, bo w Niemczech czeka go sąd i kara za zwykłe oszustwo...

100 złotych zgubiło pannę. PAN MŁODY WOLAŁ SIĘ UPIĆ.

Radomsko, 24 września. Kilka dni temu donieśliśmy, o ucieczce panny młodej z kościoła podczas ślubu...

- WTOREK, dnia 25 września, RASZYN. 6.45 Pieśń poranna. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (pięty).

RADIO-KACIK.

- DZIŚ WIECZOREM, RASZYN. 15.45 Muzyka lekka. 16.30 Wiadom. meteorol. w jęz. polskim i obcych dla uczestników Międz. Zawodów Balonowych...

- 17.50 Koncert kameralny. Wyk. L. Harkowska (skrz.) i K. Jasińska (fortep.). 17.25 "Skrzynka poczt.", omówi dr. M. Stępnowski.

Ks. Sadowski znalazł swego mordercę. Liczne aresztowania w Zimnej Wodzie.

Lwów, 24 września. Dochodzenia w sprawie ohydnego morderstwa na osobie ks. proboszcza Sadowskiego w Zimnej Wodzie o czym donieśliśmy...

czestników, albo może nawet wszystkich zbrodniarzy i to było głównym powodem, że został zamordowany.

Pietyzm.

Czas miał wolno, jak na chęć Teodora Leparviera, gdy z okna swego pokoju wylądował na Ren, przelewający bez końca wylone fale swych wód, zarazem ciemnych i mętnych...

W następnym najgroźniejszym politycznym wróga. Wizyta jej zaciekawała Leparviera, lecz w równym stopniu zaniepokoiła go także...

tem na starość traci - rzekł, urażony. Sądząc jednak, że nie odbyłaś tej podróży, portu, by krytykować moje maniery...

Twojej moralności była mniejsza... Cóż chcesz? - rzekł. - Fakie jest życie. Nie - rzekła mu - takie są tylko...

Vertical text on the far right edge of the page, partially cut off.

SPORT

Obleżona bramka przeciwnika.

Piękny mecz Czerwonych.

Łódź piłkarska przeżywała wczoraj niebiańską sensację. ŁKS, wziął rewanż w meczu z Cracovią za niesłuszną przegraną...

to był jedyny dodatni punkt w pokonanych. Zdaje się, że jak na kandydata na mistrza to zbyt mało.

ŁKS, miał znacznie więcej z gry i często zagrażał bramce krakowian, strzelając dużo na bramkę.

W pierwszej połowie już w 1-ej minucie Król efektywnym strzałem w prawy róg zdobywa prowadzenie, poczem gra toczy się z przewagą łodzian, dla których w 20-ej minucie Herbsteich podwyższa wynik do 2:0.

W ŁKS-sie wyróżnił się Karaś w obronie, Janczyk w pomocy i lewa strona ataku. U gości najlepiej wypadł Tajak na obronie i prawoskrzydłowy Zieliński.

Sędziował p. Brzeziński.

Deszcz bramek na jednym meczu.

Gdy zawiedzie obrona...

Wciążu soboty i niedzieli odbyły się w Łodzi następujące pierwsze mecze jesiennej rundy o mistrzostwo klasy A.

ŁKS lb-Hakoah 4:2 (4:1).

Mecz rozegrany w sobotę na boisku przy ul. Al. Unji zakończył się stosunkowo łatwo zwycięstwem ŁKS nad słabo dysponowanym przeciwnikiem.

Union-Touring-WKS 11:1 (3:1).

Dwucyfrowe zwycięstwo Turystów było wielką niespodzianką, zwłaszcza że do przerwy Wojskowi przeciwstawili dość twardy opór.

Wima-Widzew 2:0 (1:0).

Widzew przegrał na własnym boisku do ambitnie grającej drużyny fabrycznej, która na zwycięstwo to w zupełności zasłużyła.

Życie sportowe Zgierza.

ZAWODY O MISTRZOSTWO MIASTA.

Rozegrane na boisku Z. K. -u zawody w koszykówkę o mistrzostwo miasta między drużynami: Z. K. S. — S. K. S. Wynik 24:15. Sędziował por. rezerwy p. Banachowski.

T. Z. S. — SOKOŁ.

W dniu wczorajszym na boisku Sokoła, rozegrano zawody towarzyskie w piłkę nożną między drużynami T. Z. S. — Łódź — Sokół Zgierz.

Już od początku, gry przejawia się znaczną przewagą zgierzian, którzy też do końca gry są panami sytuacji.

Wynik 0:8. Bramki zdobyli: Mamiński Józef 6, Pietrzak, Bryszewski po jednej. Sędziował p. Lange.

K. K. S. — BORUTA.

Konstantynowski Klub Sportowy rozegrał zawody towarzyskie w piłkę nożną ze zgierską drużyną „Boruta”. Do przerwy sily przeciwników równomierne, gra bardzo zaciekła.

Ze strony publiczności zyskał aplauz bramkarz gości, który przyczynił się jeśli nie do zwycięstwa, to do równowagi sily.

Po przerwie goście jednak „puchną”. Zgierzanie zdobywają cztery bramki, przy końcu gry goście zdobywają jedną. Bramki zdobyli dla Boruty, Lebrecht 1, Domański 2, Zarzycki 1.

Dla KKS-u — Berkman 1. Sędziował p. Sychalski.

NA DOLE BEZ ZMIAN dzięki porażkom Warszawianki i Podgórze.

Rozegrane wczoraj mecze ligowe rewolucyjnych zmian do tabeli rozgrywek nie wprowadziły. Osłabiona została pozycja Cracovii jako kandydata do pierwszego miejsca w tabeli.

Przebieg wczorajszych spotkań był następujący:

WARSZAWA.

Legia — Pogoń 1:0 (1:0).

Zasłużone zwycięstwo Legii, gdyż Pogoń grała b. słabo i była zespołem gorszym. Jedyną bramkę meczu uzyskuje Legia przez Nawrota w 5 minucie.

KRAKÓW.

Wisła — Warszawianka 3:2 (2:2).

Warszawianka pomimo porażki w I połowie przeważała i przy większej celności w strzałach na bramkę mogła mecz wygrać.

Ruch — Podgórze 3:1 (0:0).

Ruch był drużyną lepszą technicznie, wytrzymała i bardziej bojowa. Do przerwy utrzymuje się wynik bezbramkowy, gdyż Podgórze przeciwstawia b. dzielny opór i bronii się szczerze.

go strzału obrońcy Ruchu. Sędzia p. Berwald. Widzów 1.500.

W dalszych meczach o wejście do Ligi rozegrano w dniu wczorajszym następujące spotkania:

TORUŃ.

LTSG — GRYF 3:0 (1:0).

Zasłużone zwycięstwo drużyny łódzkiej, dla której bramki zdobyli Palczewski, Bergman i Radomski po 1. Sędzia p. Konewka.

Śląsk — Unja 4:0. Wysokie zwycięstwo lepiej zgranej drużyny śląskiej.

LUCK.

Policyjni KS — 7 pułk Legjonów 4:4. Wynik remisowy, pomimo b. zażartej gry obu drużyn.

LWÓW.

Czarni-Revera 3:0 Drużyna gospodarzy lepsza technicznie wygrywa zasłużenie.

WARSZAWA.

Legia (Poznań) — Gwiazda (W-a) 4:0 (1:0) Wysokie zwycięstwo Legii.

TABELA LIGOWA.

Table with columns: Nazwa klubu, Il. gier, St. pkt., St. br. Lists results for various clubs like Ruch, Cracovia, Garbarnia, etc.

Nieszczęśliwy występ Wurma. Porażka lwowskich bokserów.

Mecz bokserki między drużyną IKP. a reprezentacją Lwowa, który odbył się wczoraj przy wypełnionej widowni w sali Harmonii, zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 11:5.

Reprezentacja Lwowa wypadła naogół blado i pod względem technicznym gości nie odpowiadał gospodarzom. Wynik walk był następujący:

Waga musza: Romanow — Gluba (IKP.). Bardzo rutynowany Romanow wygrywa na punkty. Waga kogucia: Spodenkiewicz (IKP.) — Schirak (L.). Spodenkiewicz więcej trafia i zwycięża pewnie na punkty.

kończy się nieprzekonyującym zwycięstwem lwowianina. W walce nadprogramowej Golebiowski (IKP.) zremisował z Akermanem (Lw.). Sędziował w ringu p. Wolf.

Z POLSKIEGO T-WA KRAJOZNAWCZEGO.

Oddział łódzki, jako członek Obyw. Komit. Ratowania Archikolegiaty w Turmie, urządza dnia 7 października wycieczkę do Łęczycy i Tumu, przeznaczoną dla szerokiej warstwy inteligencji.

Zapisy przyjmuje kancelaria T-wa (Al. Kościuszki 17) w czasie urzędowym, tj. we wtorek i piątek od godziny 6-jej do 8-jej. Wycieczka dojdzie do skutku bez względu na pogodę.

KURSY JĘZYKÓW OBYCICH.

Jak już podawaliśmy Wydział Oświatowy Polskiej PMCA. w Łodzi w najbliższych dniach uruchamia kursy języków obcych: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, oraz kursy radiotechniczny i fotograficzny.

Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczorowych pod kierunkiem wykwalifikowanych pedagogów. B. niskie opłaty udostępnią chętnym za pisanie się na kursy.

Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Polskiej YMCA., Piotrkowska 86, front, III-e piętro w godz. od 10—13 i od 16—21-jej.

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z makaronem, sztuka mięsa z sosem pomidorowym — kartofelki, kompot mieszany.

Sport w kilku słowach.

AZS. przyjechał bez zapowiedzianych: Piawczyka, Twardowskiego i Koźlickiego, wskutek czego mecz nie stał na wysokim poziomie.

W wyścigu o motocyklowe mistrzostwo Polski na torze (międzynarodowym) tytuł mistrza zdobył Barthelt (Bielsk) przed Langnerem (Legia, W-wa i Elnerem (Niemy).

W wyścigu kolarskim w Warszawie na dystansie 108 km. o mistrzostwo szosowe klubów robotniczych zwyciężył Wandor (Legia, Kraków) w czasie 3.13 przed Zadornym (Elektryczn. W-wa).

W wyścigu o długodystansowe mistrzostwo Polski na torze (50 km.) który odbył się w dniu wczorajszym w Warszawie, pierwsze miejsce zajął Włodarczyk w czasie 1.17, zdobywając 16 p. Dalsze miejsca zajęli: 2) Fajge, 3) Moczulski 4) Bryszek, 5) Olecki.

Słynny biegacz francuski i rekordzista świata Ladoumègue, który został po zbawionym amatorstwa w dniu wczorajszym biegł w Moskwie, gdzie zajął pierwsze miejsce na 1000 m. z czasem 2.29.6 przed Tunisowem (Moskwa) 2.32.

W meczu piłkarskim między państwem w Niemcy w dniu wczorajszym zwycięstwo osiągnęła po b. zażartej walce zwyciężyła w stosunku 2:0 (0:0).

W ramach jubileuszowych imprez sportowych łódzkiej Makabi, został już zakończony turniej gier sportowych, w którym w ogólnej punktacji zwyciężyła Makabi (Wilno) 18 p. przed Makabi (Warszawa) 16 p. i Makabi (Kraków).

W turnieju piłkarskim do finału zakwalifikowała się Makabi (Łódź) oraz Makabi (Kraków).

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo okręgu w szachmistrze, w sobotę K. P. Zjednoczone pokonało groźnego rywala IKP. 9:2. Poza to w dniu wczorajszym odbyły się dwie dogrywki, a mianowicie w dogrywce IKP. uzyskał w meczu z HKS. wynik 3:1 na swą korzyść, jednak ponieważ mecz został przerwany przy stanie 5:2, ostateczny wynik brzmiał obecnie 6:5 dla HKS-u.

Drugiej porażki doznał wczoraj IKP. w dogrywce 40 min. z ŁKS-em, a mianowicie w dogrywce wygrał w stosunku 9:5 ŁKS., co z wynikiem poprzednim 0:1 stanowi 9:5 dla ŁKS.

Po wczorajszych mistrzostwach na czoło tabeli wysunęła się drużyna K. P. Zjednoczone; tuż za nią kroczy obecnie ŁKS., podczas gdy dotychczasowy kandydat IKP. stracił wszelkie szanse.

REJESTRACJA ROCZNIKA 1916.

Kto ma się stawić jutro? Jutro we wtorek, dnia 25 bm. winni się stawić do rejestracji w biurze wojskowym Zarządu m. Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 165 poborowi rocznika — 1916. zamieszkał na terenie 5 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery L, Ł, M, N, O, P, Q, R, S, T, U, V, W, X, Y, Z.

ZYCIE KLUBOWE.

Treningi sekcji bokserkiej Strzeleckiego Klubu Sportowego będą się odbywać we wtorki i czwartki od godziny 18 do 20-jej, w sali klubu I. K. P. przy ulicy Srebrzyńskiej 10 — pod kierownictwem p. Kołarzewskiego.

Pierwszy trening odbędzie się dnia 25.IX. 1934 r.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — U mety. Popularny — Gwałtu, co się dzieje. Alhambra — Strzelamy do celu. Teatr Rewji — Nasz Gong. Wielki konkurs amatorów. Adria — Sekretarka osobista wychodzi zamąż. Amor — Na scenie — Baby blij. Na ekranie — Wielki Gabbo. Ars — I. Miłość na rozkaz. II. Skarb na pustyni. Bajka — Hrabia Zarow. Bratnia Strzecha — Urwis z Hiszpanji. Capitol — Katarzyna Wielka. Casino — Miłość Tarzana. Corso — I. Piłnuj swego męża. II. Przygoda o północy. Czary — Oczy czarne. Dom Ludowy — Odmęt ulicy. Europa — I. Cóż dalej szary człowieku Grand-kino — Karnawał i miłość. Metro — Sekretarka osobista wychodzi zamąż. Mimoza — I. Świat bez mężczyzn. II. Sherlock Holmes. Miraż — Pożar nad Wołgą. Luna — Karioka. Oświatowy — I. Zdobycie cię muszę. II. Dobroczyńca ludzkości. Pałace — Cały mnie jeszcze. Przedwiośnie — Księżę z Arkadii. Rakietka — Csi! Rekord — I. Miłość porucznika. II. Maharađa Rampuru. Slońce — I. Zdobycie cię muszę. II. Dobroczyńca ludzkości. Stylowy — Nie jestem aniołem. Sztuka — Królowa Krystyna. Zachęta — Wuj Mozes.

WYSTAWY.

Park Sienkiewicza — Wystawa kofa artystów grafików reklamowych z Warszawy.

WINSZUJEMY.

Jutro: Ładysławowi. Wschód słońca 5.23. Zachód — 17.34. Długość dnia 12.11. Ubyło dnia 4.32. Tydzień 39.

Rozkład jazdy autobusów kursujących z Łodzi do Brzezina

Z Łodzi 8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21 Z Brzezina 7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20

Odjazd z postojów przy ul. Brzezińskiej Nr. 144. Odjazd tramwajami Nr. 6 i 1.

Złoto

BIJUTERIA, SZEROKO uwyłabardowa kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilej. J. Fijałko, Piotrkowska 7.

PRZYBLAKAŁ się pies od polowania, maści białej, brązowe łaty, znajduje się przy ulicy Zrybowej 10, Jedynski, Chojny.

Ubranie z gumy i szkła.

Szklany materiał ma wiele zalet.

Udoskonalenie „przedziny gumowej” wywoła prawdopodobnie taką samą rewolucję w przemyśle włókienniczym, jak niegdyś wynalazek sztucznego jedwabiu.

Zwykle materiały mają tę wadę, że **brak im elastyczności.**

Nie można ich wyciągnąć, nie gniotąc jednocześnie. Są niebardzo trwałe na łokciach i kolanach. Materiał przeciera się szybko, wyciąga się i kuli w nieodpowiednich miejscach. Jest to tkanina „martwa”.

Z tego też względu trwają bezustannie poszukiwania „żywej” przedziny, tak aby tkanina naginała się do ruchów czło- wieka, nie tracąc fasonu. Przedzina gumowa składa się z cieniutkiego włókna gumy, prawie niedostrzegalnie cienkiego, wokół którego okrecona jest spiralnie — jak owijacz na nodze żołnierza, — nitka jedwabiu, bawełny, czy wełny. Nowa nie ma grubości bawełny do szycia.

Powstają z tej materji kapelusze, które nigdy nie robią się ciasne, pulawery i swetry, które się nigdy nie wyciągną, krawaty nie gniotące się, idealnie leżące kołnierze i rękawiczki.

Przędzone szkło używane jest znów na materiały innego rodzaju. Niedawno suknia balowa ze szkła wprawiała w zdumienie

angielskich rysowników modeli.

Szklany materiał ma wiele zalet. Cienka nitka szklana, o grubości jednej tysięcznej cala, powstaje naskutkiem przepuszczania topionego szkła przez maleńkie otwory w ścianie pieca i, dzięki swej giętkości, nadaje się do wyrobu materiału, zawierającego tysiące przepuszczających powietrze por. Materiał taki jest wyjątkowo praktyczny na upały. Jest mocny, nie pali się i nie płowieje. Plamy zmywają się z niego łatwo i nie kurczy się w praniu.

W Sheffield w Anglii inżynierowie pracują nad aparatem rozpylającym topione metale.

Dzięki niemu, każdy wyrób będzie mógł być pokryty cienką warstwą bly-

szącego brązu czy miedzi, srebra czy nawet złota.

Krawcy amerykańscy robią już teraz ubrania męskie z papieru. Kryzys przypomniał o wynalazku, stosowanym w Niemczech podczas wojny. Chemicznie przygotowany i stwardniały papier używany jest tu na ubrania, kapelusze i buty. Mówią, że nosi się zupełnie nieźle a przedewszystkiem jest... tani.

Zarazki gruźlicy wszędzie docierają. „Wilk” w nozdrzach.

Różne choroby skóry.

Skóra jest pancerzem, osłaniającym ustrój; służy do ochrony i obrony ciała. Jest jednym z narządów ustroju i jej wegetacyjna czynność przejawia się w zakresie wydzielnym, regulacji ciepła, przemiany gazowej z przewiewem skóry i jej odżywianiem.

Czynność ochronną spełnia warstwa powierzchniowa skóry, czyli naskórek. Drugą czynnością skóry jest regulacja ciepła. Organizm przy wysokiej temperaturze stara się ją obniżyć przez rozszerzenie naczyń krwionośnych w skórze, które objawia się jej zaczerwienieniem i zwiększonym wydzieleniem potu. Pot paruje na powierzchni skóry, obniża jej temperaturę a przez to reguluje temperaturę ciała. Do wydzielenia potu służą gruczoły potowe, rozsiane w całej skórze.

Uwłosienie zajmuje całą powierzchnię skóry, bądź w postaci włosów właściwych, bądź też jako meszek włosowy. Włos składa się z dwóch części: mianowicie z korzonka włosowego i właściwego włosa. Przy każdym korzonku włosowym, znajduje się gruczoł łojowy, który wydziela łój skóry, służący do natuszczania włosów i skóry.

Najwięcej chorób skórnych powstaje na skutek

zanieczyszczenia i zakażenia bakterjami. Aby zakażenie nastąpiło, musi istnieć choćby drobne zderzenie powierzchni warstw naskórka, gdyż tylko wtedy bakterje mogą się rozwinąć i wywołać zapalenie ropne, w potocznym języku nazywane wrzodem.

Owrodzenie skóry nieleczone powiększa się i rozlewa na coraz większej przestrzeni i, nieraz zajmuje całą powierzchnię ciała. Niekiedy bakterje nie wywołują ropienia, lecz tylko ostry stan zapalny naskórka. Skóra jest silnie zaczerwieniona, bolesna, obrzęknięta i napięta. Brzęgi są wyraźnie odgraniczone od otoczenia; taki obraz zachorzenia nazywamy „różą”. Najczęściej róża występuje na twarzy. Chorzy na różę mają bóle głowy,

są ogólnie osłabieni, a temperatura dochodzi do st. Róża jest chorobą zakaźną i łatwo przenosi się z chorego na zdrowego.

W okresie dojrzewania płciowego na tle łojotoku zjawia się zaskórnik, jest to wydzielnia gruczołu łojowego, leżąca w ujściu tegoż, składająca się z warstw zrogowaciałego naskórka i mająca na swym szczycie czarny punkcik — bród; w taki sposób tworzy się trądzik. W razie zakażenia naskórka, występuje na skórze obraz psiry, czarne zaskórnikki, jedne otoczone obwódką zapalną, inne już zroplane,

pokryte żółtą krostą. Jeżeli bakterje dostaną się w głąb gruczołu łojowego, wtedy tworzy się czyrak, występujący najczęściej na skórze karku. Jest to guzek ciemno-czerwony, na szczycie znajduje się ropa i sterczy pojedynczy włos sek; jeżeli czyrak pęka, wydobywa się z niego ropa i czop matwicy. Kilka czyraków skupionych w jednym miejscu tworzy karbunkul.

Gruźlica skóry przybiera kilka postaci. Wspomnijmy tutaj o toczniu, czyli wilku. Umiejscowia się na błonie śluzowej nozdrzy, a mianowicie w kąciłkach skrzydełek lub na końcu nosa, na przegrodzie chrząstki i na muszlach nosowych. Laseczki gruźlicy w tej chorobie, rozciągają się w skórze, niszczą ją. Zakażenie skóry gruźlicą może nastąpić bądź to drogą krwionośną płuc, jeżeli dany osobnik cierpi na suchoty płucne, bądź też drogą zewnętrzną przez stykanie się z materiałem zakaźnym (piłowciną).

Kilka daje różne postaciowe wysepki na skórze, zależnie od okresu rozwoju choroby. I tak w okresie pierwszym, w miejscu pierwotnego wrzodu, gdzie krętki dostają się do skóry, po trzech tygodniach występuje

zaczerniona plamka, z której po kilku dniach tworzy się owrozdzenie kształtu owalnego, lekko sączone; podstawa jego jest twarda, ograniczona ściśle od otoczenia. W okresie drugo- rzędnej powstają wysypki, zajmujące spoczątki boki klatki piersiowej i brzucha, a następnie w kilku dniach rozszerzają się na cały tył i kończyny, pojawiając się niekiedy na twarzy i skórze głowy. Wysypka ta w postaci plamek i guzków jest niebolesna i nieswędząca. W trzecim okresie kły zjawiają się na skórze kilakki. Najpierw tworzą się małe guzy barwy brunatno-czerwonej, które się powoli powiększają, przyczem

powstaje obrzęk, przyjmując miękką konsystencję. Pękając, dają one powierzchniowe owrozdzenie, stając się powiększające się. Prócz tych powierzchniowych, mamy jeszcze głębokie zmiany skóry w postaci kilaków. Rozwój ich rozpoczyna się w głębszych warstwach tkanki, a tylko kilak przebija się przez skórę, która nad nim rozpadła się tym sposobem tworzy głęboki wrzód kłowy.

Przyjęcie na cześć niemieckich uczestników Challenge'u.



Aeroklub niemiecki wydał przyjęcie na cześć lotników niemieckich, biorących udział w ostatnim Challenge'u. Na zdjęciu — prezes Aeroklubu niemieckiego von Kehler gratuluje najlepsze mu zawodnikowi niemieckiemu Seide mannowi.

Fadlallah zdradził Druzów. Ewangelija w rękach fanatyka.

Na południowo-zachodnich stokach Libanu i częściowo w Antilibanie od XI w. mieszka zagadkowy co do swego pochodzenia naród Druzów, używających co prawda języka arabskiego, całkowicie jednak zarówno pod względem wyglądu zewnętrznego, jak i religji, różniący się od otaczającej ich ludności muzułmańskiej i maronickiej. Religia ich, będąca mieszaniną pojęć mahometańskich, chrześcijańskich i gnostycznych, nakazuje wprawdzie miłosierdzie i sprawiedliwość, cnoty te jednak obowiązują tylko w stosunku do Druzów, wszyscy natomiast inoiercy i wszyscy nie-Druzowie uważani są za wrogów,

których należy tępić. Dlatego też Druzowie obok Kurdów uchodzą za jedno z najbardziej okrutnych plemion azjatyckich i dostęp do nich jest niezwykle utrudniony. Oni jedynie z narodów zamieszkałych Syryję oparli się również wszelkim próbom misjonarzy katolickich. Dopiero niedawno zanotowano wypadek pierwszego nawrócenia, a co znamiennejsze prawie całkowicie samorzutnego. Tym pierwszym Druzem katolikiem jest dwunastoletni chłopiec Fadlallah, któremu kiedyś wpadła w ręce Ewangelija po arabsku. W tajemnicy przed rodzicami i współplemieńcami czytał ją z uwagą, a czytając rozważał i porównywał jej wskazania z nauką własnej religji. Szczególnie uderzyło go zdanie: miłujcie nieprzyjaciół wasze, które słuszniejsze wydało mu się wobec głoszonej przez Druzów zasady miłosierdzia i sprawiedliwości aniżeli hasło: „obowiązkiem tym zabijać wrogów Druza”.

Zgłosił się więc o bliższą naukę chrystjanizmu do pobliskiego misjonarza katolickiego i niebawem przyjął z rąk jego Chrześc. św.

ALUMINOWE ŁUKI MOSTU. Piękno miasta nie ucierpiało.

W amerykańskim mieście Pittsburgh znajduje się most nad rzeką Monongahela, zbudowany przed 52 laty. Most ten musiał ostatnio ulec przebudowie, gdyż nie był w stanie sprostać obciążeniu, jakie sprawia nowoczesny ruch towarowy, odbywający się po nim. Ponieważ chciano łuki mostu dla celów pamiątkowych zachować w dawnej postaci, przystąpiono

do przebudowy jezdnii. Zastąpiono więc stare dźwigary stalowe i poprzeczki przez belki sporządzone z aluminium. W ten sposób zmniejszono obciążenie o 3 tony na metr długości mostu, przy zachowaniu równie wielkiej wytrzymałości. Dzięki temu może ów most obecnie wytrzymać obciążenie o 680 ton większe, niż poprzednio.

Piękne panie będą nosiły czarczafy.

Ostatnie wiadomości z Paryża przynoszą szereg sensacji dla płci pięknej, przywykłej ulegać wszelkim kaprysom wszechwładnej mody. Ostatnia kreacja mistrzów igły paryskiego salonu Chiaparelli poraziła nawet tych, którzy przyzwyczaili się do rozmaitych wybr-

ków mody. Inowacją w toaletach wieczorowych są wstawione u dołu spódnicy twarde obręcze, dzięki którym suknie naokoło nożek

mają wygląd dzwonów.

Drugą zmianę w tej dziedzinie stanowią zamiast kwadratowych sportowych ramion, które dotąd jeszcze królują wśród modniści, — ramiona pochyle demonstrowane przez salon paryski. Ta metamorfoza stwarza nowy ideał obecnej mody, zamieniając sylwetkę sportową na kobiecą figurę, zbliżoną do dawnych postaci najpiękniejszych, a należących do zeszłego stulecia. Najbardziej udaną kreacją w wytwornym salonie mód Chiaparelli jest

gesta koronkowa woalka, zakrywająca całą twarz, na podobieństwo wschodniej zasłony. W tym czasie, kiedy Turczynki, według życzenia wielkiego reformatora swego kraju Kemal - Paszy zupełnie zrezygnowały z tej jeszcze do niedawna przymusowej części wschodniej toalety, — paryżanki dopiero co zaczynają

zasłaniać sobie twarze.

Tym woalkom towarzyszyć będą za bawne filcowe kapelusiki przypominające tureckie fezy. Czapeczki te są na tyle miniaturowe, że będą się trzymały na głowie jedynie przy pomocy wstążeczek, zachodzących pod podbródk.

Woalki tem bardziej będą przypominać wschodni czarczaf, że pokrywać będą nie górną, lecz dolną część twarzy. Prócz tego noszone będą w przyszłym sezonie kapelusze filcowe w zupełności skopjowane z kapturków nasyżych prababek epoki krynolin.

J. K.

PODSŁUCHANE NA POLOWANIU.

Głabeł jest z synkiem na polowaniu. Przed nimi przebiega zając.

Głabeł wola: — Zrób testament zając! Celuje i strzela. Zając umyka dalej. Synek wybuchł śmiechem: — Widzisz tatusiu, zając ciebie zrozumiał, i pobiegnął do notariusza zrobić testament.

RESZTA.

— Właściwie miał mi denfysta wyciągnąć tylko jeden ząb, ale w rezultacie wyciągnął dwa.

— Czy drugi był też dziurawy? — Nie, ale dentysta nie miał drobnych i nie mógł mi wydać reszty.

RYBA Z ZAPASZKIEM.

Pewien skapiec zaprosił Herszeła na ucztę. Przy stole podano ryby nie bardzo świeże. Herszele wziął kawał ryby i przyłożył do ucha.

Co pan robi?, pyta zdziwiony gospodarz.

— Rozumie pan — mówi Herszele — mój dziadek utonął w rzece — więc chce się dowiedzieć co porabia.

— No a co ryba powiada? — pyta zaniepokojony skapiec.

— Ryba powiada, że już dawno opuściła rzekę, więc nie wie.

Szkoła czarujących uśmiechów. Wesole buziaki pupilek.

Wytworna przełożona pensji paryskiej, panna Durant, obok kursu nauk, wyznaczonego programem ministerjalnym, prowadzi w swym zakładzie naukę uśmiechów. Wychodzi ze słusznego założenia, że wszelkie przyrodzone talenty i zalety muszą być rozwijane prawidłowo, aby nie popaść w dyktantyzm; tem bardziej to, co stanowi największy urok kobiety — wdzięk.

Na pierwszej lekcji uczennice śmieją się same z siebie, a raczej ze swej nieświadomości, która pocztywała za wdzięk

brzydki krzywienie się i szczyrzenie zębów.

— Pokazać na mgnienie oka perliste ząbki, to bardzo wskazane — poucza mistrzyni — ale ciągle rozciąganie ust od ucha do ucha staje się dla estety utrapieniem. Pięk

Uporczywe zaparcie, katary jelita grubego, przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklanceczce naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Pytajcie się lekarzy.

no uśmiechu polega nie na zewnętrznym grymasie, lecz na duchowym nastawieniu: uśmiech, jak miłość, musi być darem i objawieniem. Tak jak nie można kochać na zimno, nie można się i zimno uśmiechać.

W ciepłe uśmiechu kryje się jego zniewalająca siła!

Lekcja nie poszła w las. Kłedy po niej- kim czasie przyszedł do szkoły inspektor, zwrócił jego uwagę niezwykle pociągające, uśmiechnięte buziaki pupilek.

— Widzę, że szkoła pani wyróżnia się nie tylko doskonałymi postęпами, ale i wyjątkowo sympatycznym zespołem uczennic — zauważył. Zwiastca ich pogodny, uprzejmy uśmiech.... Bo pytanie, co jest ważniejsze w dzisiejszych czasach: prawnie mądrych rzeczy tonem oschłym i z ponurym wyrazem twarzy, czy choćby uroczy bezsens, podany z czarującym uśmiechem?

— Myślę, panie profesorze — że dla kobiety, chyba to drugie...

„Maszynka” inżyniera Maxima. POCZĄTKI KULOMIOTÓW.

Amykański skandal zbrojenny! Kierując uwagę ku okolicznościom, wśród których wynaleziono karabin maszynowy. Sławny, czy też osławiony grecki producent broni Zacharow połączył wynalazcę francuskiego z przedsiębiorcą angielskim i w ten sposób stworzył substrat do masowego produkowania broni, która tak krwawo żniwa wywołała w czasie wielkiej wojny. Rzecz ciekawa, że pierwszy karabin maszynowy zaoferowano Austrii. Bliższe szczegóły tej sprawy są następujące:

Inżynier amerykański Hiram Maxim wynalazł automat, niewiele większy od zwykłego karabinu, chociaż umieszczony na dwóch kołach.

Z tego dziwnego instrumentu można było —

zdaniami wynalazcy — oddawać kilkadziesiąt strzałów w minutę. Angielski fabrykant broni Torsten Nordenfeldt bardzo się tą wiadomością zaniepokoił. Lecz agent Zacharowa ofiarował się, że załatwi się z karabinem Maxima w ten lub inny sposób.

Tymczasem inż. Maxim udał się do Wiednia, aby tutaj zademonstrować swój wynalazek. Obudził on tam olbrzymie zainteresowanie. Nawet cesarz zaprzagnął być obecnym podczas próby strzałów. Wszyscy byli niesłychanie zaskoczeni funkcjonowaniem cudownej maszyny;

czegoś podobnego nigdy jeszcze nie było. Sukces Hiram był olbrzymi. Ale wówczas zaczął działać agent Zacharowa. Nawązał on kontakt z prasą wiedeńską i jako człowiek rzekomo zupełnie obojętny, choć świeży nie w tej kwestji zorientowany poinformował dziennikarzy, że karabin maszynowy nie jest wynalazkiem Maxima, lecz angielskiego producenta broni Nordenfeldta. Poza tem zbliżywszy się do kół wojskowych starał się podważyć znaczenie wynalazku, zaznaczając, że karabin maszynowy jest aparatem niezwykle skomplikowanym, nie nadającym się do masowej produkcji.

Wskutek tych intryg zrozumiał inż. Maxim, że będzie miał do czynienia z groźnymi przeciwnikami, którzy przedź czy później pozbawią go plonów jego pracy. Z drugiej zaś strony Zacharow spostrzegł, że Maxim nie podda się bez walki. To też niebawem doszło do zgody: wrogowie stali się współnikami. Zaproponowano Maximowi świetne warunki, na które wynalazca przystał po dłuższych pertraktacjach.

Tak wyglądały początki karabinu maszynowego.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁŹY...

Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodaikowało na rzecz powodzian?

